

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1.
Administracja i Drukarnia 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w soboty od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczaniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 1 w tygodniu (10 linijek) 20 gr., w tekście (10 linijek) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 20 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 20 proc. drożej. Towarzystwo druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50187.

Ludowcy wobec wyborów Prezydenta.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Klub Ludowy uchwalił rezolucję, w której uznaje swój udział w wyborach za zbędny, ponieważ wybory będą jedynie aktem formalnym wobec decyzji zapadłej gdzieś indziej.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o szkołach akademickich.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie wykonawcze do ustawy o stowarzyszeniach akademickich.

Przedewszystkiem dozwolone mają być jedynie stowarzyszenia jednoucześnie. Należą do związków ogólnopolskich dopuszczalne jest jedynie na mocy zezwolenia ministra.

Istniejące stowarzyszenia mają do końca listopada złożyć swe statuty do senatów w celu ponownego zalegalizowania, a do końca maja wystąpić ze stowarzyszeń międzyuczelnianych.

Stowarzyszenia liczące do 200 członków wybierają swe władze zwykłą większością głosów, na omiast te, które liczą ponad 200 członków wylaniają władze na podstawie wyborów proporcjonalnych.

Przyjazd gospodarczej delegacji sowieckiej.

STOLPCE. Pat. W dniu 1 b. m. o godzinie 13 min. 15 przybyła do Stolpców delegacja sowieckich sfer gospodarczych z zastępcą komisarza handlu zagranicznego Bójewem na czele. Delegację powitał przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej dr. Resiński oraz trzy członkowie handlowej misji ZSRR w Warszawie. O godzinie 14 m. 5 delegacja sowiecka odjechała do Warszawy.

WARSZAWA. Pat. Dnia 1 maja o godzinie 21.50 przybyła do Warszawy z Moskwy sowiecka misja handlowa w składzie następującym: zastępcą komisarza handlu zagran. ZSRR, p. Bajew, członek kolegium komisarzatu handlu zagran. p. Tamarin, prezes instytutu importu metali (Sojuzmetimport) p. Charanow, zastępcą prezesa instytutu importu warsztatów i obrabiarek (Stankoimport) p. Barmin.

Obniżenie taryfy kolejowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Taryfa kolejowa osobowa ma być obniżona od 25 do 45 procent.

Jubileusz posła Witosa.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W niedzielę odbył się w Wierchosławicach obchód 25-lecia pracy parlamentarnej posła Wincentego Witosa prezesa Stronnictwa Ludowego.

Na obchód przybyły liczne delegacje z Małopolski oraz południowych powiatów b. Kongresówki. Ogółem przybyło kilkaset pocztów szlacheckich oraz kilka orkiestr.

Po nabożeństwie w kościele wierchosławickim odbyła się pod gołym niebem akademja, w czasie której urządzono Witosową gorącą owację.

Mandżurja nie uznaje umowy kolejowej z Rosją.

TOKIO (Pat). Z kół, zbliżonych do rządu mandżurskiego informują, że Mandżurja nie uznaje umowy mukdeńskiej z r. 1924, której pogwałcenie zarzuca sowiecki wiceprezes kolei wschodnio-chińskiej Kuźniecowa w odpowiedzi na przedstawienie prezesa kolei wschodnio-chińskiej, Lie-szao-kenga. W mandżurskich kołach wskazują na odrzucenie

przez Rosję sowiecką wszystkich obliczonych zagranicznych zobowiązań, zaciągniętych przez poprzednie rządy rosyjskie. Układ mukdeński był narzucony poprzednim władzom mandżurskim przez Sowiety, które skorzystały ze słabości ówczesnego rządu. Mandżurja wobec tego nie może uznać tego układu bez poddania go uprzednio rewizji.

CZY GROZI WOJNA JAPONSKO-SOWIECKA.

Z doniesień agencji telegraficznych wynika, że sytuacja na Dalekim Wschodzie staje się z godziny na godzinę groźniejsza. Moskiewskim korespondentom prasy zagranicznej oświadczone są pośrednictwem komisarzatu do spraw zagranicznych, że przerwanie komunikacji pomiędzy koleją zabajkalską a wschodnio-chińską miało się odbyć na zasadzie rozporządzenia, wydanego jawnie przez władze japońskie. Japończycy mieli sporządzić cały plan opanowania tych kolei i zażądały od rządu sowieckiego zatwierdzenia go bezapelacyjnie.

W Moskwie panuje nastrój zdenerwowania. W rzeczywistości bowiem Sowiety nie pragną wojny, tymczasem wypadki całą siłą zdają się przeczyć do tej wojny z Japonją. Wynik zaś jej z uwagi na odległość terenu ewentualnych działań wojennych, oraz ze względu na sytuację wewnętrzną Sowiętów, wydaje się budzić dla reżimu sowieckiego jak najdalej idące wątpliwości.

Wielkie mocarstwa, bezpośrednio zainteresowane w sytuacji na Dalekim Wschodzie, z natężoną uwagą śledzą rozwój wydarzeń, które każdej chwili mogą doprowadzić do wywołania azjatyckiej zawieruchy.

Zabiegi te miały być w porę pochwycone przez ambasadora sowieckiego w Pekinie, Bogomolowa, który też ze swej strony zagroził rządowi chińskiemu konsekwencjami.

Wobec tego następny poseł z Labour Party nazwiskiem Cocks, przy ogólnym aplauzie Izby, oświadczył, że rząd powinien był

Rząd Hitlera domaga się wydania b. ministra Kleppera.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

HELSINGFORS. Pat. Prasa tułajsza donosi, jakoby władze niemieckie żądały ekstradycji byłego pruskiego ministra skarbu, Kleppera, oskarżonego przez regime hitlerowski o nadużycia i defraudację. Na parę dni przed objęciem władzy przez Hitlera Klepper przybył do Finlandii w towarzystwie posła finlandzkiego w Berlinie i dotychczas tu przebywał.

Manewry powietrzne w Niemczech.

HAMBURG. Pat. W tych dniach odbyły się w porcie wojennym Wilhelmshafen i okolicy ćwiczenia ochrony powietrznej. Na dzień 3 go i 5 maja zapowiedziane są podobne ćwiczenia na wielką

skalię między ujściem Wesery i Łaby a zachodniem wybrzeżem Sleszwiku. Poraz pierwszy mają tu współpracować ochotnicze oddziały związków cywilnych z władzami związkowem.

Nowe prowokacje hitlerowskie w Gdańsku.

GDANSK (Pat) W wiosce polskiej Beldanowo, grupa złożona z około 60 członków, organizacji t. zw. „pracy ochotniczej” urządziła demonstrację przed polskim

Domem Ludowym, wnosząc okrzyki: „Niech zginie Polska”, „Obudźcie się, Niemcy”, „Niech żyje Hitler” i rzucając w okna kamienie.

Związek kupców wrocławskich wykluczył żydów.

WROCLAW. (Pat). Na walnym zebraniu związku kupców wrocławskich uchwalono wykluczyć ze związku wszystkich ży-

dów, którzy natychmiast po przyjęciu uchwały byli zmuszeni do opuszczenia sali obrad.

Gniazdo komunistów w zagłębiu Ruhry.

ESSEN. (Pat). Policja przeprowadziła w zagłębiu Ruhry szereg rewizji wśród komunistów w poszukiwaniu broni i materiałów propagandowych. Wyniki rewizji dały niespodziewane rezultaty. W kilkunastu wypadkach znaleziono

całe składy broni i amunicji, dobrze zakonserwowane, należące do komunistów. Charakterystyczne jest, że wśród znalezionych zapasów amunicji miało rzekomo znajdować się również amunicja armatnia.

Przeciwko zamaskowanej armii niemieckiej

GENEWA. Pat. Komitet efektywów konferencji rozbrojenowej przystąpił dziś do głosowania w sprawie kategorii policji niemieckiej celem ustalenia, które z nich mają charakter wojskowy i winne być zaliczone do efektywów. Komitet postanowił zaliczyć do aspi-

rantów policyjnych i skoszarowaną Schupo.

Decyzja powyższa daje okazję stwierdzenia, że obok 100 tysięcznej Reichswehry istnieje w Niemczech druga armia, posiadająca pełną wartość wojskową, a licząca około 40 tysięcy ludzi.

Stanowisko Ameryki wobec hitlerowskich Niemiec

Utrzymanie status quo w Europie.

PARYŻ (Pat). „New York Herald Tribune” twierdzi, że Wszyngton przychylił się ostatecznie do koncepcji utrzymania status quo w Europie. Wobec stanowiska, zajętego przez Niemcy, jedyną metodą utrzymania pokoju w Europie, jest stała groźba użycia siły przeciwko Rzeszy. Przyjęcie tej koncepcji

przez rząd Stanów Zjednoczonych dowodzi zasadniczej zmiany linii politycznej.

„New York Times” przypuszcza, że w najbliższym czasie Waszyngton powoła na decyzję, które równoznaczne będą z ostatecznym zerwaniem z zasadą Izolacji Ameryki.

NASTROJE ANTYNIEMIECKIE W ANGLJI.

LONDYN (Pat). Nastrój antyniemiecki, panujący w angielskiej Izbie Gmin uwidocznił się znów dzisiaj przy następującej okazji. Jeden z posłów Labour Party zapytał rząd, jaką odpowiedź udzielił Niemcom na protest niemiecki w związku ze znarą dyskusją w Izbie Gmin.

Wobec odmówić przyjęcia do wiadomości tego bezczelnego protestu i zwrócić uwagę rządowi niemieckiemu, że parlament brytyjski nie można tak potraktować, jak rząd niemiecki potraktował swój własny Reichstag.

W zastępstwie chorego ministra spraw zagranicznych Simona odpowiedział wicepremier Baldwin, który oświadczył, że Simon nie uważał za potrzebne odpowiedzieć na protest niemiecki, bagatelizując ten protest.

Ten wrogi nastrój Izby znalazł swój jaskrawy wyraz również i w ciągu debaty, jaka się później rozwinęła nad sprawą nowozawertę umowy handlowej niemiecko-brytyjskiej, przedłożonej do ratyfikacji.

Były minister zdrowia rządu Labour Party Greenwood ostro skrytykował tę umowę. Wywody Greenwooda poparł sir Austen Chamberlain.

Wielka demonstracja antyniemiecka w Belgji.

LEODJUM. Pat. — Przed konsulem niemieckim miała miejsce burzliwa manifestacja, w której wzięło udział 10 tysięcy osób. Sztandary ze swastyką zostały

zerwane. Policja kilkakrotnie szarżowała nie mogąc opanować tłumów. Lokal konsulat został nazerwraż zdemolowany.

Kiepora nie zapiera się polskości.

LIPSK. Pat. — Wyraźne stanowisko Kiepury, zajęte w wywiadzie z przedstawicielem jednego z dzienników polskich w związku z afiszowaniem naszego rokoka jako śpiewaka włoskiego i obywatela Italji, wywołało w całych Niemczech głośne echo. Wiele dzienników przedrukowało w

treść jego oświadczenia Kiepury. że nigdy nie myślał o zmianie obywatelstwa polskiego i gotów jest nawet zrezygnować z wszelkich występów w Niemczech, gdyby kwestja jego obywatelstwa przy sporządzaniu kontraktów miała być poruszana.

Rozdwięki w łonie sanacji lwowskiej.

Z powodu rezygnacji prezydenta m. Lwowa p. Drojanowskiego złożył swą godność tymczasowy wiceprezes sanacyjnego klubu gospodarczego w radzie miejskiej prof. Chyliński. Rezygnacja ma być protestem przeciwko stanowisku tych członków klubu, którzy wylamali się z solidarności i

głosowali przeciw propozycji prez. Drojanowskiego.

Wojewoda lwowski p. Belina-Prażmowski przyjął rano reprezentację klubu gospodarczego, m. in. pos. Zd. Strońskiego. Po tej audjencji rozeszły się wiadomości, że rezygnacja p. Drojanowskiego będzie cofnięta, a sanacyjny klub gospodarczy pouczony w swoich obowiązkach.

Przebieg dn. 1-go maja. W POLSCE.

Dzień 1 maja w Wilnie i na Wileńszczyźnie minął spokojnie.

Dzień 1 maja na terenie miasta Wilna minął zupełnie spokojnie. Akcja komunistów, zmierzająca do wywołania w mieście zamieszek spaliła się na panewce. Wobec zwartego pochodu P. P. S. i Bundu, komunistów, usiłujących wdrzeć się do szeregów uczestników demonstracji ulicznej, wypchnięta i rozproszona. Przy ul. Kijowskiej skonfiskowano sztandar oraz aresztowano 2 „chorążych”.

dr. Dobrzański, Stażowski, dr. Rafes i inni.

Również odbył się pochód organizacji żydowskiej „Poolej-Sjonu”.

W roku bieżącym sanacyjne związki pochodzą nie urządzali. Odbyła się tylko akademja poświęcona 1 majowi.

Z prowincji donoszą, iż we wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego dzień 1 maja przeszedł spokojnie. Usiłowania komunistów wywołania demonstracji nie odniosły skutku. Pochody uliczne odbyły się zaledwie w trzech miastach powiatowych, przy znikomej ilości uczestników.

W Warszawie.

WARSZAWA. Pat. Dotyczyca swy przebieg obchodu 1 maja jest najzupełniej spokojny.

Drobne grupy komunistów w kilku punktach miasta usiłowały demonstrować, co jednakże zostało udaremnione przez policję.

WARSZAWA Pat. Jak wynika z nadesłanych do stolicy wiadomości o wszystkich województw, przebieg dnia 1 maja w całym kraju był spokojny. Zainte-

resowanie obchodem było naogół słabe. Nieczynny był nieznaczny zaledwie odsetek zakładów przemysłowych. Komunikacja miejska nie uległa nigdzie poważniejszemu zakłóceniu.

Nieliczne próby komunistów wywołania za pomocą policji szybko likwidowała.

Wszędzie niemal dało się zaobserwować zmniejszenie frekwencji uczestników obchodu.

W Niemczech.

BERLIN Pat. Dzień maja obchodzony był w całych Niemczech jako dzień pracy narodowej. Ulice i domy były bogato przystrojone flagami o barwach czarno-biało-czerwonych i sztandarami ze swastyką, zieloną i transparentem. Liczne pochody przeciągały ulicami miasta, udając się na miejsca zgromadzeń.

Imponujące rozmiary przybrały uroczystości w Berlinie. Po nabożeństwach w kościołach katolickich i ewangelickich, w berlińskim Lustgartenie odbyło się wielkie zgromadzenie młodzieży

szkolnej, na którym, po przemówieniu ministra propagandy Zeebelsa, na balkonie zamku cesarskiego, ukazał się prezydent Hindenburg w towarzystwie kanclerza Hitlera i odczytał orędzie do młodzieży.

W godzinach południowych przeciągnęły ze wszystkich dzielnic Berlina cibrzynie pochody w kierunku Tempelhofo, gdzie na wielkim polu obok lotniska odbyła się uroczystość zasadzenia dębu ku czci prezydenta Hindenburga. W uroczystości tej wzięło udział więcej, niż milion ludności.

W Rosji.

MOSKWA. Pat. W Moskwie obchodzone uroczystości święta 1 maja.

uwagę zwracał nowy typ ciężkich czołgów produkcji sowieckiej, uzbrojonych w kilka dział różnego kalibru.

Atakacje obchodu w Moskwie stanowiła rewja wojskowa na Czerwonym Placu, wobec najwyższych władz wojskowych i partyjnych oraz korpusem dyplomatycznym, który zjawił się in corpore, z wyjątkiem przedstawicieli ambasady angielskiej, która demonstracyjnie nie wydelegowała ani ani jednego reprezentanta.

Po 5 godzinnej defiladzie wojskowej rozpoczęła się manifestacja cywilna, która trwała do wieczora. Wśród kukiel, niesionych w pochodzie, przeważały karykatury Hitlera i „angielskiego imperialisty”.

W defiladzie, dowodzonej przez Woroszyłowa, wzięło udział około 500 szybkiebieżnych czołgów, kilkadziesiąt dział, ciągniętych przez traktory oraz około 300 samolotów. Powszechną

Uroczystości trwać będą przez trzy dni.

MOSKWA Pat. — Obchód 1 maja o nieco odmiennym charakterze odbył się również na terenie ambasady niemieckiej w Moskwie, na której powiewają sztandary cesarskie i hitlerowskie.

Ambasador von Dirksen wydał dla kolonii niemieckiej „wieszcz patriotyczny” z okazji hitlerowskiego „święta niemieckiej pracy”, na który sprowadzono z Niemiec kilkadziesiąt beczek piwa i kilka tysięcy parówek.

W innych państwach.

PARYŻ (Pat). Dzień 1 maja mija tu zupełnie spokojnie. Na ulicach stolicy ożywienie, jak w dzień świąteczny, tramwaje i autobusy kursują normalnie, za to taksówki spotyka się rzadziej.

również spokoj. Z wyjątkiem drobnych starć nie doszło nigdzie do poważniejszych konfliktów. W Wiedniu aresztowano około 100 osób.

„Paris Midi” stwierdza, że w roku bieżącym tradycyjne święto wiosny, w którym według zwyczaju ukazują się na ulicy pierwsze konwalie w koszach kwieciane, ma więcej zwolenników, aniżeli święto robotnicze, którego emblematem jest czerwony kwiat głogu. Na każdym rogu ulic, przy wszystkich stacjach Metro stoją wózki, pełne konwalii, które też zdobia butonierki wszystkich przechodniów. Kwiat głogu czerwieni się rzadziej i mało go jest w sprzedaży.

MADRYT (Pat). W Madrycie w związku ze świętem 1 maja wszystkie fabryki były nieczynne oraz zatrzymany został niemal całkowicie ruch kołowy na ulicach. Żadna gazeta nie ukazała się. Naogół w stolicy i na prowincji dzień minął spokojnie.

WIEDEN (Pat). Dzień 1 maja minął w Wiedniu naogół spokojnie. Kanclerz Dollfus, który odbył inspekcję formacji wojskowych, był żywo przez publiczność oklaskiwany. — Na prowincji panował

CHICAGO (Pat). W różnych dzielnicach miasta w tym samym czasie wybuchnęło 5 bomb. Straty materialne, spowodowane przez wybuch, są dosyć poważne. Żadnych ofiar ludzkich jednak nie było.

NOWY YORK. Pat. — We wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych policja zmobilizowała wszystkie swoje siły i wydała szereg zarządzeń mających na celu zapobieżenie możliwości zajść w związku z odbywającymi się obchodami pierwszego maja.

W celu wszechstronnego rozwinięcia potrzeb rzemiosła wileńskiego odbędzie się dnia 7 maja o godz. 2 i pół w sali Klubu Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11

WIEC RZEMIEŚNIKÓW POLSKICH

na który przybywa z Warszawy

- 1) poseł Franciszek Marjański - Prezes Centralnego Związku Rzemieślników Rzeczypospolitej Polskiej,
 - 2) poseł Franciszek Górecki - Prezes Tow. Przemysłowo-Rzemieślniczego w Poznaniu,
 - 3) poseł Marjan Graczykowski - Prezes Tow. Rzemieślniczego w Kellszu
- Po referacie odbędzie się dyskusja, w której każdy obecny będzie mógł wypowiedzieć się o sprawach rzemieślniczych.
- Rzemieślnicy Polscy! Przybądźcie na wiec liczenie!

CHMURY NA DALEKIM WSCHODZIE.

Dwojakie bywają przyczyny wojen. Zewnętrzne i wewnętrzne. Zazwyczaj wchodzi w grę jednocześnie jedno i drugie.

Przyczyny zewnętrzne mogą być stosunkowo blahe, o ile jednak poza nimi działają dostatecznie silne przyczyny wewnętrzne, o ile atmosfera w dostatecznie wysokim stopniu jest naelektryzowana, wybuch nastąpić może od łada iskielki.

Jak wiadomo, przyczyną bezpośrednią wojny światowej było zaborstwo w Serajewie — fakt niewątpliwie tragiczny, który jednak sam przez się nigdy nie mógłby usprawiedliwić wszechświatowej rzezi, gdyby nie inne, głębsze przyczyny, przedewszystkiem ośląkańcza polityka Niemiec, dająca do narzucenia swej hegemonii światu.

W chwili obecnej, jeżeli zawiądo gdziekolwiek bezpośrednio niebezpieczeństwo wybuchu wojny — to na Dalekim Wschodzie.

Przyczyna zewnętrzna, czyli casus belli — zaistniał.

Chodzi o kolej mandzurską. Kolej że wybudowała Rosja dla skrócenia drogi do Władywostoku. Wybudowała ją przez terytorium nominalnie obce, faktycznie zaś podległe podówczas najzupełniej wpływom rosyjskim.

Po przewrocie bolszewickim, w Rosji sprawa kolei została uregulowana na mocy umowy, zawartej między rządem sowieckim a Chinami w Mukdenie, w r. 1924. Umowa ta zapewniła Rosji bardzo szerokie prawa współwłaściciela kolei. Następnie próbowały Chiny zerwać tę umowę, niewątpliwie dla siebie bardzo niedogodną i uszczuplającą suwerenność. Wtedy już przypuszczano, że za kulami całej tej sprawy kryje się Japonia, która jednak grubo się pomyliła, przeceniając siły Chin.

Przy pierwszym zaraz zbrojeniem starcia, Chińczycy zostali przez wojska sowieckie rozbiti w perzynę, poczem rząd chiński uznał umowę mukdenską.

Ale Japonia nie zwykła łatwo wyrzekać się swych planów.

Rozpoczęła ona akcję systematyczną. Usuwając niedołączonych i poważnionych z sobą Chińczyków, stworzyła fikcyjne państwo Mandżukuo, właściwie kolonię japońską i pierwszorzędną placę d'armes. By zabezpieczyć się przeciwko atakowi z południa, wyrzuciła Chińczyków poza mur chiński. Obecnie, przy pośrednictwie posła angielskiego, prowadzone są pertraktacje pokojowe z Chinami, które widocznie są na dobrej drodze, jeżeli Japonia masami przerzuci wojska swe na granicę sowiecką. Jednocześnie przybywają z Japonii coraz to nowe oddziały do Mandżurji.

Jak dowiadujemy się z dzisiejszych telegramów, rząd mandżurski oficjalnie zerwał umowę mukdenską z Rosją, pod pretekstem, że nie uznaje umów, zawartych w swoim czasie przez władze chińskie.

Jest to niewątpliwie dla Rosji wystarczający casus belli. Pytanie tylko — czy zechce zeń skorzystać? Jak wiadomo, rząd sowiecki bynajmniej wojny sobie nie życzy, może więc dobrowolnie wyrzec się praw swych do kolei.

Czy w ten sposób zażegnane zostanie niebezpieczeństwo wojny? Najwyżej będzie to odroczenie.

Poza sprawą kolei mandzurskiej istnieją bowiem przyczyny głębsze, które czynią rozstrzygnięcie zbrojne niemal nieuniknionym.

Chodzi przedewszystkiem o Władywostok. Japonia nie pozostaje panią Mandżurji, dopóki na tyłach będzie zagrożona przez Rosję.

Sowieciom pozostaje alternatywa: albo dać się odepchnąć od oceanu — albo podnieść rzuconą rękawicę.

Pozornie jest to sprawa obchożca tylko dwa państwa. Japonię i Rosję, której Europa mogłaby przyglądać się w spokoju.

Rzecz się jednak komplikuje dzięki stanowisku Niemiec hitlerowskich, które, opętane przedwojenną manją zaborczą, pragnęłyby przy tym ogniu upiec swoją pieczęć olbrzymią i gwałtownie narzucając się w roli „rycerzy kry-

Z prasy.

Przed wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na temat wyborów pisze sanacyjny „Il. Kurj. Krakowski”:

„Jeżeli obecny prezydent będzie chciał się poświęcić życiu prywatnemu albo naukowemu, oczywiście podjęcie urzędu z temi zamiarami nie będzie łatwe.

Ale ponieważ z drugiej strony — jak można przypuszczać — marszałek Piłsudski, który dotychczas wykazywał kandydatów na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, zechce się przedłożyć do dyskusyjnym przez siebie kandydatem porozumieć i jeżeli nim będzie Prezydent Mościcki w takim razie, jak można przypuszczać — bez względu na zmniejszenie zgody się kandydować.

„Ale jeżeli odwrotnie Prezydent Rzeczypospolitej zapyta pana marszałka Piłsudskiego — można tę ewentualność dopuścić: czy nie zgodzi się osobiście kandydować? W takim razie możliwa jest niespodzianka.

Zgromadzenie Narodowe stoi w każdym razie pod znakiem niespodzianek.”

W tej samej materji zamieszcza „Wieczór Warszawski” wywiad z pewnym sanatorem:

„Czy klub BB. będzie głosował bezapelacyjnie za kandydatem, którego wyznaczy marszałek Piłsudski?”

— Oczywiście tak.

— Ale czy ten kandydat jest już wyznaczony?

— Mogę zapewnić, że nikt nawet najbliżsi nie mają w tej sprawie żadnych informacji. Tembardziej posłowie i senatorowie BBWR. Komendant do tej pory nie puścił pary z ust i nikt nie wie, jakie są jego zamiary. Z Panem Prezydentem Komendant nie odbywał narady od dłuższego czasu. Decyzję prawdopodobnie już jakąż powziął, ale dowiemy się o niej dopiero na parę dni przed ostatecznym terminem.”

Do tego dodaje „Głos Narodu” następującą wziętą uwagę:

„Czyby wobec tego nie lepiej było cały akt wyboru przez Zgrom. Narodowe zastąpić prostym ogłoszeniem woli pana marsz. Piłsudskiego?”

Ryzykowne twierdzenia.

Termin Zgromadzenia Narodowego zbliża się. Prasa naogół bawi się w zgadywanego — kto będzie Prezydentem Rzplitej.

Nikt nie napewno nie wie. Wreszcie zabiera głos organ samych panów „pułkowników” — „Gazeta Polska” i robi wielkie odkrycie, że wybrany będzie ten kandydat, którego wskazuje obecny minister spraw wojskowych, p. Józef Piłsudski. Na to, by to być moc stwierdzić, nie trzeba być organem „pułkowników”. To wie każde dziecko w Polsce.

To też „Gazeta Polska” nie ogranicza się do zacytowania tego wielkopomnego odkrycia i puszcza się na dłuższe rozważania, w których znajdujemy szereg twierdzeń canajmniej ryzykownych.

Tak np. utrzymuje „Gazeta Polska”, że ostatnie siedmioletcie było

„w dziejach odrodzonej Polski najspokojniejszym czasem, w którym szary człowiek mógł pracować, w którym swary demagogów nie były w stanie przemknąć w głąb życia narodowego, ani zmącić go.”

Może dla autorów artykułu „Gazety Polskiej” istotnie czasy były spokojne, ale „szary człowiek” tak znówu bardzo spokojnie nie żył, a przedewszystkiem nie „pracował”, bo cyfry bezrobotnych świadczą o tem, że jakos z tą robotą było niedobrze, a jest coraz gorzej.

W r. 1926, za kandydata wskazanym przez marszałka Piłsudskiego, część członków ówczesnego Zgromadzenia Narodowego oświadczyła się za strach, mając jeszcze w uszach echo huku pękających pocisków. Dziś zaś, ci którzy za kandydatura wskazana przez Piłsudskiego podają swe głosy, uczynia to z przekonania.”

Zgadamy się, że w 1926 r. głosowano na „kandydata marszałka Piłsudskiego” ze strachu, ale mówić o „przekonaniu”, jeżeli

chodzi o posłów BB, jest rzeczą canajmniej ryzykowną. Robienie czegoś „na rozkaz” nie zawsze jest równoznacznem z „przekonaniem”. Zresztą trudno mówić o „przekonaniach” ludzi, którzy wogóle przekonani nie posiadają.

Pod ciężarem odpowiedzialności.

Jak już nieraz na tem miejscu wykazywaliśmy, sanacja nie lubi słowa odpowiedzialność, a jeszcze więcej nie lubi samej odpowiedzialności i, gdzie się tylko da, albo całkiem od niej ucieka, albo stara się zepchnąć ją na szerszy ogół.

Robi to zresztą bardzo nieudolnie i nikogo w końcu oszukać nie potrafi.

Ostatnio ta cecha obozu pomajowego wystąpiła na jaw w związku ze zwoływaniem „kongresu gospodarczego”, na który mają być sproszeni najwybitniejsi działacze na polu gospodarzem w celu, jak objaśnia agencja „Iskra”, „współpracy i odpowiedzialności najszerzych sfer społecznych i gospodarczych” w dziedzinie twórczości gospodarczych rządu.

Słusznie pisze o tem „Gazeta Warszawska”:

„Sytuacja jest naprawdę paradoksalna. Większość sejmowa zrzeka się do browinie współpracy z rządem na 7 mie siecy po to, aby już w drugim miesiącu na terenie jakiegoś „kongresu” na nowo nawiązywać tę „współpracę” i silić na niej „najszerze sfery społeczne.”

Kto da się wciągnąć w tę grę, to się okaże. W każdym razie nie będą to „najszerze sfery społeczne”, które, odsuwane dotychczas od wszelkiego wpływu na bieg polityki gospodarczej, nagle na zaproszenie p. Sławka mają za nią brać odpowiedzialność.

Odpowiedzialność ta jest możliwa tylko w jednej formie: przez rozwiązanie obecnego Sejmu z jego sanacyjną większością i danie „najszerzym sferom społecznym” możliwości wypowiedzenia się w głosowaniu.

„Nie przez jakiś kongres, sztucznie zaaranżowany, ale przez dopuszczenie społeczeństwa do głosu można rozszerzyć podstawę odpowiedzialności, niewygodną dla tych, którzy na niej od kilku lat stoją.”

O czem oni marzą.

Od sanacji przechodzimy do jej najwierniejszych sojuszników — żydów.

Ci są dziś przedewszystkiem pochlebni wojną z Hitlerem. Chcieliby przedewszystkiem jak najprędzej widzieć zorganizowaną kracjatę przeciwko hitlerowskiemu Niemcom. Na czele kracjaty mieli by stanąć Francuzi.

Tak żydowski „Nasz Przegląd” pisze:

„Na froncie francuskim mnożą się oznaki spotęgowania akcji militarnej w związku z tak zwanymi incydentami w Zagłębiu Saary oraz w strefie nadreńskiej. Przemówienie premiera Daladier, wygłoszone w Orange odnosiło w dość przystępny sposób do adresu barbarzyńskiego sąsiada, który był o tyle nieprzeorny, że obraził się w sposób wysocyce niedyplomatyczny. Gościnność okazana zbiedzom żydowskim, przez rzedzenie francuskie osobistości ze świata intelektualnego była najlepszą odpowiedzią na zaklananie „wyrzutni” Wilhelmstrasse. Parzył dowiódł raz jeszcze, że jest stoli a cywilizowanej Europy. Nie wpadając w megalomanję możemy stwierdzić, że stosunek do antysemityzmu stał się obecnie problemem istotnego postępu i kultury.”

Jacy teraz ci Francuzi zrobili się sympatycznymi.

A przecież czasu wojny całe niemał wszechświatowe żydostwo sympatjami swemi było po stronie niemieckiej i następnie w czasie konferencji wersalskiej czyniło wszystko co mogło, by osłabić Francję i Polskę a ochronić Niemców przed zasłużoną karą. Dziś żydzi najdotkliwiej, na własnej skórze odczuwają skutki swej polityki.

W r. 1926, za kandydata wskazanym przez marszałka Piłsudskiego, część członków ówczesnego Zgromadzenia Narodowego oświadczyła się za strach, mając jeszcze w uszach echo huk pękających pocisków. Dziś zaś, ci którzy za kandydatura wskazana przez Piłsudskiego podają swe głosy, uczynia to z przekonania.”

Zgadamy się, że w 1926 r. głosowano na „kandydata marszałka Piłsudskiego” ze strachu, ale mówić o „przekonaniu”, jeżeli

chodzi o posłów BB, jest rzeczą canajmniej ryzykowną. Robienie czegoś „na rozkaz” nie zawsze jest równoznacznem z „przekonaniem”. Zresztą trudno mówić o „przekonaniach” ludzi, którzy wogóle przekonani nie posiadają.

Pod ciężarem odpowiedzialności.

Jak już nieraz na tem miejscu wykazywaliśmy, sanacja nie lubi słowa odpowiedzialność, a jeszcze więcej nie lubi samej odpowiedzialności i, gdzie się tylko da, albo całkiem od niej ucieka, albo stara się zepchnąć ją na szerszy ogół.

Robi to zresztą bardzo nieudolnie i nikogo w końcu oszukać nie potrafi.

Ostatnio ta cecha obozu pomajowego wystąpiła na jaw w związku ze zwoływaniem „kongresu gospodarczego”, na który mają być sproszeni najwybitniejsi działacze na polu gospodarzem w celu, jak objaśnia agencja „Iskra”, „współpracy i odpowiedzialności najszerzych sfer społecznych i gospodarczych” w dziedzinie twórczości gospodarczych rządu.

Słusznie pisze o tem „Gazeta Warszawska”:

„Sytuacja jest naprawdę paradoksalna. Większość sejmowa zrzeka się do browinie współpracy z rządem na 7 mie siecy po to, aby już w drugim miesiącu na terenie jakiegoś „kongresu” na nowo nawiązywać tę „współpracę” i silić na niej „najszerze sfery społeczne.”

Kto da się wciągnąć w tę grę, to się okaże. W każdym razie nie będą to „najszerze sfery społeczne”, które, odsuwane dotychczas od wszelkiego wpływu na bieg polityki gospodarczej, nagle na zaproszenie p. Sławka mają za nią brać odpowiedzialność.

Odpowiedzialność ta jest możliwa tylko w jednej formie: przez rozwiązanie obecnego Sejmu z jego sanacyjną większością i danie „najszerzym sferom społecznym” możliwości wypowiedzenia się w głosowaniu.

„Nie przez jakiś kongres, sztucznie zaaranżowany, ale przez dopuszczenie społeczeństwa do głosu można rozszerzyć podstawę odpowiedzialności, niewygodną dla tych, którzy na niej od kilku lat stoją.”

O czem oni marzą.

Od sanacji przechodzimy do jej najwierniejszych sojuszników — żydów.

Ci są dziś przedewszystkiem pochlebni wojną z Hitlerem. Chcieliby przedewszystkiem jak najprędzej widzieć zorganizowaną kracjatę przeciwko hitlerowskiemu Niemcom. Na czele kracjaty mieli by stanąć Francuzi.

Tak żydowski „Nasz Przegląd” pisze:

„Na froncie francuskim mnożą się oznaki spotęgowania akcji militarnej w związku z tak zwanymi incydentami w Zagłębiu Saary oraz w strefie nadreńskiej. Przemówienie premiera Daladier, wygłoszone w Orange odnosiło w dość przystępny sposób do adresu barbarzyńskiego sąsiada, który był o tyle nieprzeorny, że obraził się w sposób wysocyce niedyplomatyczny. Gościnność okazana zbiedzom żydowskim, przez rzedzenie francuskie osobistości ze świata intelektualnego była najlepszą odpowiedzią na zaklananie „wyrzutni” Wilhelmstrasse. Parzył dowiódł raz jeszcze, że jest stoli a cywilizowanej Europy. Nie wpadając w megalomanję możemy stwierdzić, że stosunek do antysemityzmu stał się obecnie problemem istotnego postępu i kultury.”

Jacy teraz ci Francuzi zrobili się sympatycznymi.

A przecież czasu wojny całe niemał wszechświatowe żydostwo sympatjami swemi było po stronie niemieckiej i następnie w czasie konferencji wersalskiej czyniło wszystko co mogło, by osłabić Francję i Polskę a ochronić Niemców przed zasłużoną karą. Dziś żydzi najdotkliwiej, na własnej skórze odczuwają skutki swej polityki.

W r. 1926, za kandydata wskazanym przez marszałka Piłsudskiego, część członków ówczesnego Zgromadzenia Narodowego oświadczyła się za strach, mając jeszcze w uszach echo huk pękających pocisków. Dziś zaś, ci którzy za kandydatura wskazana przez Piłsudskiego podają swe głosy, uczynia to z przekonania.”

Zgadamy się, że w 1926 r. głosowano na „kandydata marszałka Piłsudskiego” ze strachu, ale mówić o „przekonaniu”, jeżeli

Czem jest przewrót w Niemczech

w świetle spojrzenia dlejącego.

P. Guglielmo Ferrero, znakomity historyk włoski, a zarazem pisarz polityczny liberalno-demokratyczny, którego główną zaletą jest wyćwiczone spojrzenie historyczne, bezwzględnie mu w zdaniach bieżących dostrzegł rysy istotne, pisze ostatnio o przewrocie w Niemczech (L'illustration nr. 4703).

Przedewszystkiem określa p. G. Ferrero istotę pochycenia władzy w drodze zamachu i przewrotu, choćby pokrywano go pozorami:

„Podobnie jak przyszedł Napoleon III-ci, jako książę-prezydent, tak i obóz Hitlera w Niemczech porzucił legalność republikańską, nie wchodząc w legalność monarchistyczną, tak iż obecnie wisi w próżni. Pragnie on uprawnić swój zamach i zagarnięcie władzy, twierdząc, że ma misję odrodzenia Niemiec i stworzenia nowej Rzeczy. Ale pooblebne zdanie, jakie każdy obóz ma o sobie samym, nie może stanowić tytułu prawnego dla nikogo, poza własnymi wierzeniami. Dla innych nie, a ci inni, jak wykazało głosowanie z 5 marca b. r., to większość narodu niemieckiego. A tymczasem tytuł prawny władzy ma wartość tylko wtedy, gdy uznany jest przez wszystkich.”

Wielu ludzi, w Europie i w Ameryce, chętnieby wierzyło, że rząd niemiecki jest równie prawnym, jak angielski, francuski, czy szwajcarski, skoro otrzymał miliony głosów. Złudzenie! Na to, aby wybory dawały, w ustroju parlamentarnym, oparcie prawne rządowi, trzeba, aby były przeprowadzone z pewnym minimum „własności i równości i w walce, a tego brakło wyborom niemieckim.”

Są też optymiści, którzy spodziewają się przynajmniej, że będzie obecnie w Niemczech rząd silny, z którym będzie można rozmawiać. Obawiam się, że nadzieje te to dzieje złudzeń, których świat zachodni nie ulegałby tak łatwo, gdyby badał prawdziwe dzieje 19-go wieku, zamiast przeważać je w romantycznej legendzie. Wiedziabły wówczas, że rządy takie są zawsze gwałtowne, ale nie są nigdy silne, a celują w ukrywaniu słabości pod gwałtami...”

Min. Jędrzejewicz o organizacjach akademickich.

Agencja „Iskra” ogłasza wywiad swego przedstawiciela z min. Jędrzejewiczem w związku z ogłoszeniem ustawy o szkołach akademickich.

Zapytany, skierowane do p. Jędrzejewicza, brzmiało:

— Panie Ministrze! — ponieważ największym zainteresowaniem opinii publicznej, wskutek prowadzonej w tym kierunku przez część prasy kampanji, otoczone są sprawy stowarzyszeń akademickich, prosilibyśmy o poinformowanie nas, czy prawdą jest że zamierzone rozporządzenie wykonawcze o stowarzyszeniach akademickich znosi autonomię młodzieży akademickiej i wprowadza przymus należenia do Bratnich Pomocy, które oddaje jakoby pod komisaryczny zarząd państwowy?

— Zapewniam Pana — odpowiada p. minister Jędrzejewicz, — że wszystkie te wiadomości są wytworem bujnej fantazji, albo planów przemysłu tych czynników, które za wszelką cenę zmierzają do szerzenia niepokojów wśród młodzieży, licząc na jej niewyrobieńnię życiowe, łatwowierność i nieznaną jej prawdziwą treść ustawy oraz wytycznych rozporządzenia wykonawczego.

Jakiejkolwiek autonomii młodzieży — mówi dalej p. minister Jędrzejewicz — w całym rozległym tem słowie znaczeniu nie zna

ła dotychczasowa ustawa, która zapewniała natomiast uprawnienia samorządowe dla studentów, zrzeszonych w stowarzyszeniach. Samorząd ten zachowuje również nowa ustawa na właściwym dla niego terenie, to znaczy w murach szkoły akademickiej. W tych granicach młodzież będzie posiadała nadal prawo swobodnego zrzeszania się na gruncie kilku typów stowarzyszeń, odpowiadających jej istotnym potrzebom i zainteresowaniom. O jakimkolwiek przemianowaniu przez Państwo uprawnień samopomocowych młodzieży niema mowy, jak również o żadnym w tej dziedzinie przymusie.

Zmiany w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy idą w tym kierunku, ażeby gospodarzami w stowarzyszeniach wielkich, swłaszcza samopomocowych, mogli być przedstawiciele całej zrzeszonej w nich młodzieży, a nie tylko kilku pewnych jej oddamów. W tej dziedzinie leżą najistotniejsze zmiany organizacyjne, wprowadzone nie przez rozporządzenie wykonawcze.

Charakterystycznym jest, że „Gazeta Polska”, która ten wywiad zamieszcza, zaopatrzyła go tytułem treści następującej:

„Ogłoszenie ustawy o szkołach kadeckich”.

„Kadeckich” — Doskonale określenie.

Ze Związku Adwokatów Polskich.

LWÓW, Pat. W dniach 29 i 30 kwietnia t. b. odbyło się we Lwowie posiedzenie zarządu głównego Związku Adwokatów Polskich, przy udziale delegatów od działów Związku z całej Polski. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa mec. Dziegielewicza i sen. Kobyleńskiego z Katowic. Przedmiotem obrad było obecne położenie adwokatury. Po dwudniowych obradach powzięto szereg uchwał, między innymi w sprawie wprowadzenia sądów administracyjnych w całym państwie, uchylenia ograniczenia orzecznictwa adwokackiego zwłaszcza w sprawach dyscyplinarnych, w sprawie zamknięcia listy adwokatów i obniżenia opłat sądowych.

Następnie uchwalono zeprosić międzynarodowy Związek Adwokatów w Brukseli na doroczny kongres w roku 1934 do Warszawy i w międzyczasie odbyć w Warszawie walny zjazd adwokatów polskich. Ostatni zjazd odbył się w Toruniu w 1928 roku. Na zakończenie obrad dokonano wyboru władz Związku, powołując na prezesa dr. Antoniego Dziegielewicza ze Lwowa.

Aplikanci sądowi będą praktykować w starostwach.

Nowa ustawa o aplikantach sądowych przewiduje możliwość odbywania przez aplikantów praktyki w starostwach t. j. praktyki z zakresu administracji ogólnej. Ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło już odnośnie przepisy i w porozumieniu z Min. Spr. Wewn. wydano rozporządzenie wykonawcze tak, że w najbliższym czasie na żądanie wojewodów, aplikanci sędziowscy będą delegowani do praktyki w starostwach narazie w ilościach ograniczonych, wobec nawału prac w sądzie.

Andrzej Strug laureatem Łodzi.

ŁÓDŹ, Pat. Sąd konkursowy nagrody artystycznej miasta Łodzi pod przewodnictwem profesora Chrzostowskiego przyznał tegoroczną nagrodę Andrzejowi Strugowi (Galeckiemu). Uchwała zapada jednogłośnie.

U takich rządów rewolucyjnych dobro powszechne jest tylko motywem literackim odzew i mów. A w rzeczywistości wszystko jest podporządkowane korzyści grupy rządzącej, która, ze swej strony, utosiama się ze sławą przewoźcy. Katastrofa narodowa niczem jest dla takich rządów, jeśli chodzi o ratowanie prestiżu przewoźcy i obozu...”

Znaczenie przewrotu niemieckiego dla Europy ocenia p. Guglielmo Ferrero jako bardzo doniosłe:

„Dzień 31 stycznia 1933, dojsia Hitlera do kanclerstwa, będzie ważną datą w dziejach Europy, bo w tym dniu zaczęła się prawdziwa rewolucja niemiecka. Niemcy weszły w okres rewolucyjny, najważniejszy i najcięższy w swych dziejach. Czternaście lat od ogłoszenia republiki w Niemczech do zamachu Hitlera to prolog legalny i parlamentarny do rewolucji, jak był okres Konstytuancy dla Rewolucji Francuskiej. Chaos rewolucyjny dopiero się zaczyna w Niemczech. Europa znajdzie się w sytuacji bardzo podobnej do okresu od 1792 do 1804. Znowu jedno z państw kontynentalnych rządzi się ustrojem, który nie jest ani republika demokratyczna, ani monarchia konstytucyjna...”

Zarazem sądzi p. Guglielmo Ferrero, że obrona przeciw chaosowi najlepszą pozostają urządzenia prawne, oparte na wolności:

„Narody, które będą broniły zasad politycznych wolności, prawa opozycji, parlamentarizmu, przeciw fali anarchji, zalewającej świat, znajdują się w położeniu o wiele korzystniejszym, niż pod koniec 18-go wieku. Nie będą miały przed sobą ruchu, jak Rewolucja Francuska, która, mimo swych błędów i nadużyć, miała swe źródła w wieloletnich narastaniach i chciała zaspokoić rzeczywiste i głębokie potrzeby. Będą one miały za zadanie przeciwstawienie się tylko ruchom targanym sprzecznymi i bezładnymi, które są tylko improwizacjami rozpacz...”

Oceny p. Guglielmo Ferrero, starające się spojrzeć na wypadki dni dzisiejszych ze stanowiska pewnej perspektywy, zawierają niewątpliwie trafne pierwiastki.

Kosmopolis Rockefellera

Europejczyk przybywający do New Yorku ze zdziwieniem konstatuje, że pomimo szalejącego kryzysu i bezrobocia, obrazy ten wciąż się rozrasta. W obecnej chwili powstaje nowa dzielnica New Yorku, t. zw. „city Rockefellera”. Na terytorjum tem zburzono cały kompleks części nowych jeszcze gmachów, poło tylko, aby dogodzić fantazji młodego Rockefellera, który nieczem książę udzielił ny z Rencanusu włoskiego, występuje w roli twórcy-architekta, wznoszącego własne miasto.

„Miasto” Rockefellera jest już prawie na ukończeniu. W centrum wznosi się 70-piętrowa wieża, rywalizująca co do wysokości z wieżą Eiffla, otoczona czterema mniejszymi siostrzycami. Wokół piętrzą się 10 — 15 piętrowe obryzmy, zaś jako wrota, prowadzące do City, służą dwa 7-mio piętrowe pałace. Oprócz biur i domów towarowych pomieszczenia tych gmachów przeznaczone są na różne lokale rozrywkowe, jak: teatry, kina itd. Na specjalne wyróżnienie zasługuje jedyna w swoim rodzaju rozgłośnia radiowa ze stacjami nadawczymi i odbiorczymi, o wielkości których mogą świadczyć lampy o sile 104 kilowatów; bliżej od nich ciepło musi być regulowane przy pomocy potężnego wentylatora. Owe dwa pałace-wrota, leżące vis-a-vis znanej Fifth-Avenue, są przeznaczone dla dwu produkujących mocarstw Europy — Francji i Anglii. Urządzenie tych gmachów odznacza się niebywałym wprost luksusem. Apartamenty w gmachu francuskim przeznaczone są dla generalnego konsula, delegata ministerstwa handlu i in.; prócz tego mieści się tam centra la zakupu tytoniu, składki porcelany sewskiej, klasycznych gobelinów, lecnicznych wód, jak Vichy, Evian, Royat etc. Nie należy zapominać również o licznych przedstawicielstwach linii kolejowych i o bankach. Instytucje te mają za zadanie służyć propagandzie turystycznej i działać na terenie amerykańskim jako placówki reprezentacyjne kultury francuskiej.

Tym samym celem służyć będzie gmach oddany Anglii, tutaj ulokują się filje wszystkich angielskich instytucji handlowych, przemysłowych, państwowych, finansowych i kulturalnych. Mniejsze lokale przeznaczone zostały dla państw pozostałych, jak Włochy, Belgia, Niemcy, Holandia etc.

Rockefeller-City po ukończeniu będzie miastem w mieście, prawdziwym Kosmopolis w sercu kosmopolitycznego obryzmy, jakim jest liczący 7 milionów ludności New Yorku. Miljardy, którym dysponuje Rockefeller junior umożliwiły mu zrealizowanie planu, którego rozmiar i koszty przekraczają możliwości niejednego państwa europejskiego w dzisiejszych kryzysowych czasach.

Zabójstwo prezydenta Peru.

LIMA. (Pat.) Prezydent Peru Sanchez Cerro został zamordowany w chwili, gdy opuszczał plac wystawowy, na którym odbywał się przegląd oddziałów wychowania fizycznego. Rana, którą otrzymał prezydent, była bardzo ciężka i spowodowała wielki upływ krwi. Pomimo natychmiastowej operacji, prezydent zmarł.

Zamachu dokonało trzech spiskowców, którzy wskoczyli na stół powozu prezydenta i wsiadli scy trzej prawie jednocześnie do niego wystrzelili. 2 zamachowców, którzy usiłowali zbiec, zastrzeliła policja. Trzeciego ujęto. W zamieszaniu, jakie powstało, zostali zabici również dwaj żołnierze ze świty prezydenta, a 5 rannych.

Prezydent Cerro powrócił z wygnania dopiero w roku 1931. W końcu roku zeszłego dokonano już na niego zamachu, podczas którego był ranny.

LIMA. (Pat.) Niezwłocznie po śmierci prezydenta Cerro odbyło się zebranie rady ministrów. Władzę prezydenta będzie sprawował zastępca prezydenta minister wojny general Benevides.

W Limie ogłoszono stan obłędzenia.

LIMA. (Pat.) Na czele spisku, którego ofiarą padł prezydent Sanchez Cerro, stał Abelardo Hurtado de Mendoza. Był on członkiem stronnictwa opozycyjnego „Aprista”. Brał on osobiście udział w zamachu.

W chwili, gdy prezydent opuszczał park George'a Chavesa, w którym odbywała się rewja 2 ty sięcy członków przysposobienia wojskowego, Hurtado de Mendoza podszedł do auta prezydenta i dał do niego kilka strzałów. Sprawca zamachu został zabity przez żołnierzy, należących do eskorty prezydenta.

KRONIKA.

Zbiórka na Dar Narodowy w dniu trzeciego maja.

SYTUACJA NA GIEŁDACH.

Litewska propaganda wyrotowa w Polsce wzmagą się.

„Litewski Związek Wyzwolenia Wilna” z siedzibą w Kownie jak wiadomo od dłuższego czasu prowadzi intensywną akcję propagandową za odzyskaniem Wilna. Związek na terenie Polski prowadzi akcję wyrotową. Akcja ta prowadzona jest konspiracyjnie przy pomocy agentów przybyłych z Kowna. Agenci litewscy przy pomocy ulotek, broszur, książek, i antypolskich wydawnictw, pro-

wadza kracia robotę wśród ludności litewskiej, szkół i instytucji. Wśród ludności zamieszkałej na pograniczu emigracji litewskiej rozrzucają antypolskie ulotki nawołujące „lud litewski do czynności, gdyż zbliża się chwila oswobodzenia Wilna od okupacji”.

Kilku agentów przybyłych z Kowna z literaturą zatrzymano na terenie pow. święciańskiego, wileńskiego i suwalskiego.

Pod protektorem Najwyższych Dostojników Państwa odbędzie się w dniu trzeciego maja zwołanie lat ubiegłych, w Wilnie jak i gdzie indziej, zbiórka uliczna i w lokalach zamkniętych na Dar 3 Maja.

Cóż to za „dar” złożony zostanie przez ofiarne społeczeństwo, zawsze wrażliwe pomimo własnych bied i kłopotów na gorący apel złożenia datku na cele oświatowe i humanitarne? Komu ten dar zostanie doręczony, jaka korzyść przyniesie?

Dar 3-go Maja — to pomoc Polskiej Macierzy Szkolnej w krzewieniu kultury i oświaty wśród starszych i najmłodszych. Dar 3 Maja, to możliwość dalszego prowadzenia dwudziestu kilku szkół na Wileńszczyźnie, gdzie zbyt mała liczba dzieci w miejscowościach bezszkolnych nie pozwala na otwarcie szkół publicznych, gdzie niemniej przeto działwa polska potrzebuje wiedzy, szuka światła i idzie do szkół Polskiej Macierzy Szkolnej, które przysparzają zamiebanie i opóźnienie nieraz w rozwoju dzieci — dają im naukę i opiekę macierzystą.

Dar 3 Maja — to rozwój sieci kursów dla dorosłych, dla których nauka w szkole już jest niemożliwa, a których głód wiedzy i potrzeba praktyczna wiedzy skierowuje na kursa wieczorne.

Dar 3 Maja, to dalsza egzystencja burs dla młodzieży uczęszczającej do szkół powszechnych i średnich, gdzie mają oprócz porządnego utrzymania, zapewnioną opiekę wychowawczą i wpływy dodatnie.

Dar 3 Maja — to dar na książki w czytelnikach i bibliotekach Pol-

skiej Macierzy Szkolnej, rozrzuconych licznie na terenie całej Wileńszczyzny, książek, do których palą się oczy — umysły i serca dżiatwy, które dają jej zdrowy pokarm dla ducha i dużo uciechy dziecięcej — radości i wesela, książek, których szukają i starsi w miasteczku i we wsi — w ubogich chatkach wieśniaczych — jako źródła wiadomości i uprzyjemnienia życia.

Dar 3 Maja — to obrona od zamknięcia i zlikwidowania domów ludowych, to możliwość zorganizowania przedstawień scenicznych, hen, na dalekich krańcach naszej wschodniej rubieży, gdzie słowo polskie na scenie jest jednocześnie chlebem dla serc i ducha — propagandą polskości i państwowości i rozrywką święteczną najbardziej kulturalną.

Dar 3 Maja — to dar bogatych i biednych, dorosłych i małych, setek i groszy wiodących w wysiłku bożym krzewieniu oświaty.

Bez tego daru, bez pomocy społeczeństwa, instytucji kulturalno-oświatowych w tych ciężkich czasach same sobie nie poradzą. W czasach, gdy niedość dzieci naucać w szkole, gdy trzeba je często dokarmiać i ubierać, by głód nie przetrząsał w zdobywaniu wiedzy, a wielkie zażawione oczy dziecięce nie skrzyły się na nędzę, która ich rozwój tamuje — w tych czasach tylko wielki wysiłek ofiarności publicznej może dać Polskiej Macierzy Szkolnej dar tak znaczny, by mogła utrzymać i rozszerzyć swoje placówki, by mogła spełnić swoje zadanie niosąc pochodnię oświaty — idąc do ludu aby go nauczać i krzepić.

WARSZAWA (Pat). Dolar, którego kurs już w sobotę ponownie się załamał, wykazuje dziś w dalszym ciągu silną tendencję zniżkową.

W porównaniu do kursów sobotnich dewiza amerykańska zniżkowała na giełdzie w Zurychu z 4,50 na 4,42, w Paryżu z 21,80 na 21,30. W Londynie za 1 funt szterling płacono w sobotę 3,84¹/₄, a w poniedziałek w zamknięciu już 3,93¹/₄. — Przy otwarciu nowojorskiej giełdy około godz. 15 w/g czasu warszawskiego ujawniła się jeszcze silniejsza zniżka dolara. W stosunku do kursów sobotnich wpłaty telegraficzne na Londyn zwykływały z 3,85 na 3,94, na Paryż z 4,46¹/₂ na 4,68, a na Szwajcaryję z 21,92¹/₂ na 22,95, a więc przeszło o 1 dolar na 100 franków szwajcarskich. — Funct szterling również zniżkował dziś dość znacznie. W Zurychu dewizę angielską notowano w sobotę 77,66, dziś zaś 73,32, w Paryżu 85,50, dziś 84,60. Funct zniżkował więc o przeszło 1 frank francuski.

Na giełdzie londyńskiej zniżka funta uwidoczniła się jeszcze bardziej. Wpłaty telegraficzne na Zurych notowano wieczorem — 17,17¹/₂, w sobotę zaś — 17,53, na Paryż — 84,34, w sobotę 86,12. Ponieważ dolar zniżkował w jeszcze większym stopniu niż funt,

wpłaty na Nowy York notowano w Londynie 3,93¹/₄, a w sobotę 3,84¹/₄.

Na giełdzie warszawskiej oficjalny kurs przekazał na Nowy York wynosi 7,60, na Londyn — 29,90—29,85. Około godziny 19,30 płacono za dolara gotówkowego w obrotach prywatnych 7,40.

WARSZAWA (Pat). Giełda. Dewizy: Holandia 358,60—358,50—359,45—357,65. Londyn 29,90—29,85—30,03—29,73. Nowy York kabel 7,60—7,64—7,56. Paryż 35,11—35,20—35,02. Szwajcaryja 172,40—172,45—172,86—172,00. Włochy 46,30—46,53—46,07. Berlin w obrotach nieof. 206,50.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 99,50—100,50. Serwyna 106,50. Konwersyjna 43,50% kolejowa 37—36,75. 6% dolara 52,50 (drobne). Stabilizacyjna 50,25—51,50—51,00. 4¹/₂% L. Z. ziemskie 40—39,50. 50% warszawskie 50. 8¹/₂% warszawskie 38—37,50. Tend. dla pożyczek słabsza, dla listów niejednolita.

Akcje: Bank Polski 73. Lilpop 10. Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Pożyczka dolarowa 58. Stabilizacyjna 57,25. Śląska 39. Dolar w obrotach prywatnych 7,60. Dolar złoty 9,40. Rubel złoty 5,00.

Doroczne walne zgromadzenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

W ubiegłą niedzielę wieczorem w lokalu przy ul. Baksta 11 odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

Obrazy zagał prezes ustępującego zarządu p. Mieczysław Zejmo.

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. inż. Michała Dudo, sekretarzem został p. Jan Urbanowicz.

Sprawozdanie z całokształtu działalności zarządu stowarzyszenia w roku ubiegłym złożył p. prezes Mieczysław Zejmo. Referent w dłuższym przemówieniu przedstawił wszystkie prace zarządu w okresie sprawozdawczym, a następnie obrazował stan gospodarczy kraju w ogólności, a Wilna w szczególności.

Dyrektor biura p. Jan Rochowicz odczytał sprawozdanie rachunkowe, motywując poszczególne przekroczenia i niewyzyskanie poszczególnych pozycji preliminarza budżetowego.

Kurator domu Stowarzyszenia, p. Kowalski, zdał sprawozdanie z administracji nieruchomości, która w okresie sprawozdawczym przyniosła deficyt z powodu wykonania pierwszego etapu przemysłowych robót kanalizacyjnych.

Sprawozdania: sekcji wnoszącej złożył przewodniczący p. Feliks Zebrowski, zaś ołtarzowej w zastępstwie p. Sztrolowej p. dyr. Rochowicz. Zrzeszone w Stowarzyszeniu kupiectwo, wierne tradycjom, ufundowało własnym sumptem w kościele św. Kazimierza ołtarz pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Ze sprawozdania sekcji ołtarzowej wynika, że, po pokryciu kosztów fundacji tego ołtarza, na rachunku została jeszcze suma 2338 zł. i 73 gr., która to kwota może być rozchodowana wyłącznie na wydatki, związane z ołtarzem.

Z kolei przedłożono zgromadzeniu sprawozdanie z działalności szkół handlowych Stowarzyszenia. Sprawozdanie Koedukacyjnej Szkoły Handlowej przedstawił p. dyr. Olechnowiczowa, zaś czteroletniej Szkoły Handlowej męskiej p. dyr. Nestorowicz. Jak stwierdzają sprawozdania, ilość uczniów w szkołach w okresie sprawozdawczym wzrosła.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył p. Jan Urbanowicz. Po zatwierdzeniu sprawozdań, walne zgromadzenie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutoryjnego. Po czym przystąpiono do omawiania preliminarza budżetowego na rok 1933. Sprawę tę zreferował p. dyr. Rochowicz. Po ożywionej dyskusji, preliminarz zatwierdzono w wysokości 14.960 zł. i 33 gr.

Z kolei przystąpiono do wyboru władz Stowarzyszenia na rok 1933. W skład nowego zarządu weszli: pp. Mieczysław Zejmo, Edmund Kowalski, Eugeniusz Kudrewicz, Michał Brzostowski, Jan Sałasiński, Feliks Zebrowski, Konstanty Sienkiewicz, Edward Kuligowski i Jan Urbanowicz.

Na zastępców wybrano: pp. postę Aleksandra Zwierzynskiego, Wojciecha Gołębiowskiego i Bolesława Zynde. Skład Komisji Rewizyjnej stanowią: pp. inż. Michał Dudo, Antoni Zukowski, Stanisław Profic, Klemens Węciewicz i Antoni Januszewicz.

Do Sądu Rozjemczego weszli: pp. poseł Aleksander Zwierzynski, Witold Augustowski, Ksawery Gorzuchowski, Edmund Kowalski, Stanisław Kognowicki, Zygmunt Nagrodzki, Klemens Marcinowski i Roman Ruciński.

W wolnych wnioskach powzię-

to ciekawą uchwałę. Walne zgromadzenie na wniosek ustępującego zarządu, celem zapewnienia należytej opieki i dozoru oraz racjonalnego wykorzystania regaliów Stowarzyszenia dla badań naukowych, jak również udostępnienia takowych dla szerszej publiczności, uchwało: „wszystkie akta pamiętkowe Stowarzyszenia, mające charakter historyczny, oddać w depozyt Polskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Wilnie z zastrzeżeniem całkowitego zwrotu ich na każde żądanie władz Stowarzyszenia”.

„Jednocześnie walne zgromadzenie uchwala ofiarować bibliotekę Stowarzyszenia czteroletniej Szkole Handlowej męskiej, egzemplarze zaś zbędne szkole przekazać Towarzystwu Polskiej Macierzy Szkolnej”.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął obrady.

KRONIKA POLICYJNA.

— Bezbożnicy rozgromili bożnicę przy ul. Zarzeczniej. Nocy wczorajszej kilkunastu nieujawnionych sprawców urządziło najście na bożnicę żydowską przy ul. Zarzeczniej. Napastnicy powybiali wszystkie szyby w bożnicy, poczem zaczęli niszczyć i łamać drzwi. Zaalarmowani hałasem mieszkańcy sąsiedniego podwórka weszli alarm, zmuszając napastników do ucieczki. Wybito 12 szyb oraz zniszczono drzwi. Policja prowadzi dochodzenie. Zachodzi przypuszczenie, iż majacja dokonali bezbożnicy należący do żydowskiego związku bezbożników.

— Dzieciobójstwo. Wczoraj aresztowano niejaką G. pod zarzutem zamordowania swego narodzonego synka, którego wrzuciła do dołu kloaczego przy ulicy Starogrodzkiej 6.

— Rehabilitacja p. Drabowicza Hipolita. Z protokołu policyjnego wynika wiadomość o wynikach dochodzeń w sprawie kradzieży nakrycia stołowego na szkole p. Marii Ludowskiej, zam. przy ul. Portowej 28. O kradzież tę posiadają przy niestudnie p. Drabowicz Hipolit, zam. przy ul. Podgórznej 10, gdyż u niego znaleziono pochodzące z kradzieży nakrycie. Tymczasem dochodzenie policyjne stwierdziło, że p. Hipolit Drabowicz nakrycie to kupił od Jana Boguszkę (Garbarska 10), nie wiedząc, że pochodzi ono z kradzieży.

WYPADKI.

— Zamachy samobójcze. Przez wypicie esencji ołtarzowej usiłowała odebrać sobie życie 22-letnia Wanda Roszczyńska (Dolna 18). Pogotowie Ratunkowe odwoziło ją w ciężkim stanie do szpitala Sawicz. Przyczyna nieznana — Do szpitala żydowskiego Pogotowie Ratunkowe odwoziło drugą samobójczynię, Marię Stankiewicz, lat 34, ul. Szepczyńskiego 7. Wypila ona na ul. Trokiej pewną dozę esencji ołtarzowej. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Przyczyna samobójstwa brak środków do życia.

— Podrutek. Podrutek pięci letni, 3 mies., znaleziono na podwórzu domu ul. Żelazna Chata 24. Umieszczono go w Przyszkole Dzieciątka Jezus.

— Nagły zgon. Gregulianowa Nadejda, lat 48 (Tartaki 7) zmarła nagle 30 bm. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich. Przyczyna zgonu choroby serca.

— Zawalenie się sifitu. Wczoraj wieczorem przy ulicy Kijowskiej 19 w jednym z mieszkań zawalił się nagle sifit. Odlamki sifitu przygniotły 28-letnią Feję Krużanią oraz jej dwuletnie dziecko. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala. Ustalono, że sifit zawalił się wskutek podgnicia belek.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Chłodniej. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

DYZURY APTEK.

Dziś dyżurują w nocy apteki: Mankowicza (ul. Piłsudskiego 30), Jundzilla (ul. Mickiewicza 33), Narbuta (ul. Domalikowska 14), Szyrwinty i Turgiela (ul. Niemcewicz 15), oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śniapizka.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Sprawa zaciągnięcia pożyczki 600.000 zł. Na dzień dzisiejszy zwołano następujące posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym znajduje się jeden tylko punkt: sprawa zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w wysokości 600.000 złotych. Z sumy tej Magistrat zamierza zapłacić kolejną ratę pożyczki angielskiej w wysokości 120.000 złotych, resztę przeznacza na zasilenie środków obiegowych samorządu.

Da powzięcia powyższej uchwały wymagane jest kwalifikowane kworum.

— „Piatiletka” kanalizacyjno-wodociągowa. Dyrektor wodociągów i kanalizacji miejskich, inż. Jenz opracował 5-cio letni plan rozbudowy wodociągów i skanalizowanie miasta. W związku z tem cały obszar Wilna podzielony został na szereg rejonów stosownie do kolejności zamierzonych robót. Wykonanie tej „piatiletki” pochłonęłoby ponad 15 milionów złotych. Plan ma być w najbliższym czasie przesłany do zatwierdzenia władzom centralnym.

Jeżeli chodzi o stronę finansową tego, bądź co bądź jak na stosunki wileńskie olbrzymiego przedsięwzięcia, to przy przeżywanym obecnie depresji gospodarczej nie rokuję ona szybkiej realizacji. Wątpię bowiem należy czy miasto uda się zaciągnąć tak poważną pożyczkę.

— Roboty kanalizacyjne zatrudnią bezrobotnych. W pierwszej połowie bieżącego miesiąca rozpoczęte zostaną roboty kanalizacyjne na ul. Zarzeczniej i Popliwskiej. Na robotach tych nadzieje zatrudnienia kilkudziesięciu bezrobotnych.

Na prowadzonych już robotach wodociągowo-kanalizacyjnych Magistrat zatrudnia obecnie 160 bezrobotnych.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Garnizon wileński w dniu 3-go maja. Rocznicę Konstytucji 3-go Maja garnizon Wileński w r. b. uczcił w następujący sposób:

W godzinach popołudniowych 2.V wygłoszone zostaną w oddziałach pogadanki na temat „znaczenie Konstytucji 3-go Maja”. Od godz. 18 dnia 2.V do południa dnia 4.V gmachy wojskowe zostaną udekorowane flagami o barwach narodowych.

Dnia 3.V o godz. 10 odbędzie się w kościele garnizonowym nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem. W nabożeństwie tem wezmą udział delegacje wszystkich oddziałów wojskowych garnizonu Wileńskiego.

Prosi się przedstawicieli władz społeczeństwo o wzięcie udziału w tem nabożeństwie.

— Póbr rocznika 1912.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się pobór rocznika 1912. W pierwszym dniu poboru, przed Komisją winni stawić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w tym roku z nazwiskami, rozpoczynającymi się na literę A, ponadto poborowi z nazwiskami na literę B, zamieszkałymi na terenie 6 komisaryjatu P. P.

Przy tej sposobności należy przypomnieć, że Komisja urządza przy ul. Bazylińskiej 2 od godz. 8 rano. Każdy poborowy winien mieć przy sobie dokument, stwierdzający tożsamość osoby. W razie nieposiadania żadnego dowodu tożsamości, winien poborowy przedłożyć jedną fotografię, zaświadczoną w odpowiednim komisarzacie policji.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Przygotowania do Targów Północnych. Dowiadujemy się, że w związku z powziętą przed kilku dniami uchwałą urzędzenia w roku bieżącym trzech Targów Północnych, w najbliższym czasie rozpoczęte zostaną prace przygotowawcze. Targi, jak wiadomo, odbędą się w okresie od 27 sierpnia do 10 września.

— Ekspozytura giełdy zbożowo-towarowej w Baranowiczach. Dozorca z Baranowicz, że w miejscowych sferach przemysłowo-handlowych omawiana

jest sprawa podjęcia starań celem organizacji w Baranowiczach ekspozytury giełdy zbożowo-towarowej i lniarskiej w Wilnie.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENI.

— Sroda Literacka z powodu święta narodowego w dniu 3 maja przeniesiona została na czwartek dnia 4 maja r. b. i poświęcona będzie Sienkiewiczowi. W pierwszej części p. Zygmunt Falkowski odczyta dwa dłuższe rozdziały ze swej przygotowanej do druku pracy monograficznej o Sienkiewiczu, w drugiej części artyści dramatyczni odczytają wyjątki z noweli „Co się stało w Sydonii” oraz kilka nieogłoszonych jeszcze drukarni utworów poetyckich Sienkiewicza, m. in. niedrukowany wiersz p. t. „Lotus”.

Początek jak zwykle o g. 8.30 **— Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej** zaprasza członków i sympatyków na Uroczystą Akademię — zorganizowaną z okazji obchodu Konstytucji 3-go maja, która odbędzie się w dniu 3 maja r. b. o godz. 19-ej w lokalu Reursy Rzemieślniczej przy ul. Baksta Nr. 2.

— Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Neurologicznego łącznie z Wil. Oddz. Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego odbędzie się w dn. 4 maja r. b. o godz. 12-ej w południe w Klinice Neurologicznej U. S. B. (Szpital Św. Jakóba). Porządek obrad: Dr. A. Mallnowski, Demonstracja chorego z zespołem Gansewa. Dr. A. Wirszubski, Omówienie przypadku bliźniactwa. Doc. J. Huryno-wicz, W sprawie chronakcji konstytu jonalnej i subordynacyjnej. Prof. St. Władyczko, Mecz ciężarowy w terapii schorzeń układu nerwowego. Dr. C. Borusewicz, O polyklonji z pokazem chorego. Dr. Achmatowicz i Dr. C. Borusewicz, Omówienie przypadku operowanego metodą Opep-Lerich'e'a. Dr. N. Baniewicz, W sprawie rozpoznania t. zw. padaczki samoistnej. Dr. J. Boryso-wicz i Dr. L. Achmatowicz, Guz kąta mostkowo-móździkowego (neurinoma).

— Zrzeszenie aplikantów Zawodów Prawniczych. Dnia 28 kwietnia odbyło się walne zebranie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Wilnie, na którym dokonano wyboru nowych władz. Prezesem został wybrany Konrad Okulicz. Do zarządu weszli F. Michnowicz, W. Węgliński, St. Gleich i A. Rzdukul, pozatem ukonstytuowano komisję rewizyjną i sąd koleżeński.

— Zjazd Muzyków i Pięśni. Termin Zjazdu został przesunięty na 2-gi, 3-ci i 4-ty czerwca.

Podaje się też do wiadomości, iż w Ministerstwie Oświaty zostały uzyskane ulupoty dla nauczycielstwa na czas Zjazdu oraz w Ministerstwie i Komunikacji ulgi na przejazd kolejami.

Szczegóły o Zjeździe będą podane w Dzienniku Urzędowym Kuratorium Szkolnego Wileńskiego Nr. 5 i w czasopiśmie „Muzyka w Szkole”.

— Zjazd Oplekunów Spółdzielni Uczniowskich odbędzie się 11 maja o godzinie 10 rano w sali Kuratorium Szkolnego w Wilnie, ulica Wolana 10. Z uwagi na ważność poruszonego zagadnienia udział przedstawicieli Rad Pedagogicznych bardzo pożądanym.

— Lustracja pracy i kursy przysposobienia rolniczego. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Beniakonach, Butrymancach, Werenowie, i Konwaliszkach kursy przysposobienia rolniczego dla młodzieży, zrzeszonej w S. M. P. W kursach tych wzięło udział około 100 osób.

Jednocześnie w wymienionych miejscowościach przeprowadzona została lustracja pracy stowarzyszeń.

Lustrację z ramienia Wileńskiego Związku Młodzieży Polskiej przeprowadził p. agronom Symonowicz.

— Kurs p. r. dla K. S. P. Onegdaj w Łowaryszkach odbył się kurs przysposobienia rolniczego dla zespołów Katolickiego Stowarzyszenia Polek.

— Odczyty. — Cykl wykładów muzycznych w Sali Związku Literatów Ostrobramska 9. Dzisiejsza pogadanka obejmuje historię opery i oratorium od początków do końca XVIII w. Odczyt ilustrują liczne przykłady i wyjątki. Początek o 6.30 w.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademickiej U. S. B. zawiadamia, że w środę o godz. 10-ej bez kwadransu w kaplicy Domu Sodalicyjnego (Królewska 9 m. 5) zostanie odprawiona Sodalicyjna Msza św. ze wspólną Komunią św, poczem odbędzie się wpisy nowych członków. Obecność wszystkich członków konieczna. Na zakończenie wspólna fotografia.

— Zebranie Walne Sodalicji M. A-czek odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, bezpośrodkowo akademickiej Mszy św. i wspólnym śniadaniem w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 9 m. 9.

SPRAWY SZKOLNE. — Prywatna Szkoła Świętochenna im. T. Czackiego Stefana Świętochreckiego przy Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie (z pełnymi prawami).

W roku szkolnym 1933/34 czynne będą oddziały od I-go do V-go. Do oddziału I-go przyjmowane będą dzieci urodzone w roku 1927 lub wcześniej, bez egzaminu.

W Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego będą czynne klasy od II-jej do VIII-jej. Egzaminu wstępne do Szkoły Powszechnej i Gimnazjum rozpoczyna się w pierwszym terminie dnia 16 maja o godz. 8 rano, w drugim terminie dn. 16 czerwca.

Zapisy przyjmujące i udziela informacji codziennie od 10—13 kancelaria Gimnazjum przy ul. Wileńskiej 13, tel. 10-56, gmach własny, obszerne boisko (w zimie ślizgawka) i ogród szkolny.

ROŻNE.

— Jędrzejów składa swój grosz na Bazylikę Wileńską. Powiatowy Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej w Jędrzejowie nadesłał do Komitetu Głównego 58 zł. i 64 gr., którą to sumę zebrano na terenie wspomnianego miasta podczas „Dnia Ratowania Bazyliki”.

Teatr i muzyka.

— Teatr Wielki na Populance. Dnia jeden z ostatnich występów Jadwigi Smosarskiej w pięknej, słonecznej sztuce „Zegną młodoci”.

— Ostatnie przedstawienie „Wesela” zostanie odegrane na uroczystej populandowej w dn. 3 maja (godz. 4 popoł.) po cenach zwykłych.

— Smosarska na prowincji W dniu 5 maja odbędzie się pierwsze przedstawienie w Molodzieńskie Stalego Teatru Objazdowego Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie, na którym dana będzie przepiękna, pełna radości i pogody komedia „Zegną młodoci” („Młodoci szumi!”) w koncertowej grze artystów Teatru Wielkiego w Wilnie, z gościnnym występem królowej ekranu Jadwigi Smosarskiej, której partnerem będzie znakomity artysta scen warszawskich — Stanisław Daezyski. Reżyserja dra Ronald-Bujarskiego, dekoracje Makrolika.

Trasa obejmuje: 6. V. Wilejka Pow., 7. V. Włocław, 8. V. Lida, 9. V. Nowogródek, 10. V. Baranowicz.

— Występ „Morskiego Oka” W piątek, sobotę i niedzielę Teatr na Populance gościć będzie znakomitych artystów z teatru „Morskie Oko” w Warszawie z p. Lodą Halama, Stanisławem Gruszczyńskim i Romanem Gerasińskim na czele.

— Teatr muzyczny „Lutnia” Dnia operetka Kalmana „Marica” z udziałem M. Grabowskiej. Przedstawienie dzisiejsze przeznaczone dla Garnizonu m. Wilna.

— Jutro w dalszym ciągu „Marica” Ceny niższe. Zniżki nowego typu — ważne.

— „Cnotliwa Zuzanna” Najbliższa premiera teatru „Lutnia” będzie pełna humoru operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna

— „W pustyni i w puszczy” Cięższe się wielkimi powodzeniem widowsko dla młodzieży. „W pustyni i w puszczy”, według powieści H. Sienkiewicza, odbędzie się jeszcze dziś, we wtorek o godz. 12 (specjalne przedstawienie dla szkół powszechnych) i o godz. 4 popoł. dla młodzieży szkół średnich. Bilety zbiorowe (zniżkowe) wydawane są w kasie od godz. 11 przed poł.

— Popołudniowa rewja w „Lutni” po cenach najniższych. W środę ukaże się na przedstawieniu populandowym po raz ostatni w sepcie wielka rewja „Pociąg wiosenny” z udziałem całego personelu artystycznego. Ceny miejsc najniższe 2 i 30 gr. Początek o godz. 4.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Janostwo Staroniewiczowie z Grudziądzka z 5.— na remont Bazyliki Wileńskiej.

KSIAZKI — ZA BEZCEN!
Kto pragnie nabyć książki wartościowe ze wszystkich dziedzin za pół darmo niech korzysta z okazji, jaką jest **TANI TYDZIEŃ (27.IV do 10.V)** w Kolegarni **JÓZEFA ZAWADZKIEGO** Zamkowa 22

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 2 maja.

Z KRAJU.

Włazień i jego «sobowtór».

W swoim czasie skazany został na 2 lata więzienia b. urzędnik pocztowy w «Bras» w Jan Duko, który dopuścił się szeregu nadużyć i malwersacji przy pełnieniu swych obowiązków służbowych.

Dulko nie miał jednak ochoty pójść do więzienia i wpadł wówczas na sprytny pomysł. Namówił on pewnego bezrobotnego Jana Bizunowicza by zamiast niego zgłosił się do więzienia za co zapłacił mu 2000 zł.

Przed 7 miesiącami Jan Bizunowicz pod nazwiskiem Dulki z jego dokumentami zgłosił się do więzienia gdzie został osadzony na 2 lata.

Przez 7 miesięcy odbywał Bizunowicz wymierzoną Dulce karę.

Wreszcie jednak obrzydło mu to, wobec czego nadesłał list do władz sądowych w którym wyjaśnił całą machinację. Wdrożone dochodzenie ustaliło, że Bizunowicz zeznał prawdę. Rzekomego Dulkę zwolniono, zaś policja wszczęła poszukiwania za prawdziwym defraudantem. Po kilku dniowych poszukiwaniach, policja wpadła na trop przestępcy i aresztowała go w pewnej wiosce pod Oszmianą.

Podczas badania Dulko przyznał się do winy. Osadzono go w więzieniu powiatowym w Oszmianie.

Przeciwko Bizunowiczowi oraz Dulce wszczęte zostało nowe dochodzenie za wprowadzenie w błąd władz sądowych.

Napad bandycki w pow. Oszmiańskim.

W nocy z 31-IV na 1 V w kolonii Dzieńwieski gm. dzieńwieskiej dokonano napadu na mieszkanie Sokołowskiego Apolinarego. Sprawy zrabowali około 100 zł, i różne dokumenty. Sokołowski Apolinary otrzymał w czasie napadu dwie rany siekierą w

pow. Oszmiańskim.

sudskiego. Przyczyna nieporozumienia rodzinne i ciężkie warunki materialne. Kozakiewicz zaledwie przed trzema tygodniami powrócił z Argentyny, gdzie pracował jako robotnik kolejowy.

Samobójstwo reemigranta z Argentyny.

Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Lucjan Kozakiewicz mieszkaniec wsi Soroki gminy dunilowickiej. Popenił samobójstwo w Postawach na podwórzu piwiarni przy placu Pił-

pow. Oszmiańskim.

sudskiego. Przyczyna nieporozumienia rodzinne i ciężkie warunki materialne. Kozakiewicz zaledwie przed trzema tygodniami powrócił z Argentyny, gdzie pracował jako robotnik kolejowy.

Z POGRANICZA.

Szosa Niegoretoje—Mińsk.

Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż przystąpiono do budowy nowoczesnej szosy na linii Niegoretoje—Mińsk. Szosa ta słu-

żyć ma dla ruchu turystycznego z Polski i zagranicy. Przy robotach tych będzie zatrudnionych około 3000 robotników.

Melioracja gruntów pogranicznych.

Z Trok donoszą, iż na skutek przeprowadzonych rozmów granicznych polsko litewskich w drugiej połowie maja na terenie pogranicza polsko-litewskiego będą przeprowadzone roboty melioracyjne gruntów, znajdujących się w t. zw. pasie neutralnym, a należących do włościan, zamieszkałych na terenie polskim i litewskim.

Melioracja przeprowadzona zostanie na przestrzeni przeszło 100 ha ziemi.

Mieć własne państwo nie wystarcza, trzeba to państwo zorganizować.

Hitlerowcy wtargnęli na terytorium litewskie.

Z pogranicza litewskiego donoszą, iż przed paru dniami na odcinku granicznym Nowodolę-Geritten położonym na granicy litewsko-pruskiej w rejonie Wierzbowa grupa uzbrojonych hitlerowców w pościgu za kilku zbiegami politycznymi znalazła się na terytorium litewskim! skąd pod groźbą łut karabinowych uprowadziła 4 osoby rzekomo zbiegli z więzienia stulupieńskiego. Mimo

protestów litewskiej policji granicznej, hitlerowcy nie tylko nie dali się rozbroić i zatrzymać, lecz pobili dwóch policjantów kolbami i bez żadnych przeszkód przeostali się z powrotem do Prus. Wypadek pogwałcenia ochrony granic przez hitlerowców znajduje zapewne swój epilog w protestach litewskiego ministerjum spraw zagranicznych.

TEATRY MIEJSKIE.

WIELKI.

„Zegnaj Młodości“ kom. w 3 akt. A. Camasie i N. Oscilia. Przekład Chaberskiego.

Goscina Jadwigi Smosarskiej. Miła sztuka i przemila w niej Smosarska.

Wysoko, na najwyższym piętrze kamienicy we włoskim Torino, w odnętym u Matki Róży pokoju, studiując i przygotowując doktorat wesoły Mario. I kocha małą modystkę Dorinę, córkę swej gospodyni — a Dorina go uwielbia.

Wszystko się odbywa jak w znanej, studenckiej piosence z paryskiego Boul-Miche'u: „C'est dans la bohème que l'on aime! La jeunesse n'a qu'un temps: vive nos vingt ans!”

Kipiąca młodością i nadmiarem życia lombardzka bohema studencka przesuwa się na scenie przez pokój Maria, szaleje jak ban da rozchukanych dzieciaków. Ma wielkie pragnienia i... pragnienie ale mało forsy, kuje przed egzaminami, szuka przygód miłosnych, śmieje się, kocha i czasem zdradza.

A „ona“? I znów jest tak jak w studenckiej piosence: „Mais j'ai terminé, vois tu mes études. Ah, ça change vraiment tout's les habitudes.”

Allons Loulou, ma joli p'tit Loulou L'amour s'envole — séparons nous Sans douleur et sans vacarme Sans une larme...

Jednak dni kochania i pamięć oddanej bez granic serca dziewczyny zostawiają głębszy ślad w sercu Maria i zegnając zrezygnowaną, tłumiaczą szloch Dorinę, rzuca jej słowa nadziei że kiedyś powróci i zwiąże trwałej i mocnej

losy swoje z jej życiem.

Ale tak napewno nie będzie, lecz zupełnie inaczej, tak jak bywa zwykle. Dorina zapewne popłazie i... wyjdzie w końcu za mąż za jakiegoś drobnego urzędniczka i stanie się, jak z jej temperamentu widać, kłótliwą choć dobrą żoną. A on? Zapewne zacznie robić karierę i wróciwszy kiedyś do miasta swych studiów i młodzińskich szaleństw zanuci sobie z melancholijnym uśmiechem jak ów student z Quartier latin: „On vieillit, on s'instruit. On devient docteur ou bien ingénieur Et plus tard, par hasard On revient un jour dans le Luxembourg Qu' on trouvait la petite chambrette Qu' on trouvait si bien. On regrette la midinette Qui n' vous coûtait rien...”

Bo zegnając młodość, zęgną się razem i jej kąt widzenia, pod którym wszystkie trudności życia przedstawiały się proste i jasne.

Nie wiem, czy autorzy komedji pisali ją u przełomu tego okresu swego życia, gdy kończą się studia i owa najpierwsza, precudna doba młodości, czy też w późniejszym wieku, podając ją jako reminiscencję najmlodszych lat nadziei i beztronski — dość na tem, że w pogodzie tła, w rysunku figur, odczuli znakomicie jego tempo i nastrój, a na scenie w interpretacji Smosarskiej i Daczyńskiego sztuka płonąca rumieńcem i zdrowiem młodości.

Smosarska w podobnych jak Dorina rolach jest zawsze uroczą. Energia, wesołość i rezolutność tej nieskomplikowanej psychologicznie dziewczyny, a potem głębokie akcenty miłości, zawodu i bólu oddane były z taką szczerością i prawdą, z takim wdzie-

S P O R T.

Przesunięcie godziny startu biegu sztafetowego.

Nawiązując do komunikatu i p. p. leg., podajemy do wiadomości, że start biegu sztafetowego został ostatecznie wyznaczony na godz. 12 w ogrodzie Bernardyńskim.

O godzinie więc 12 punktualnie ruszą do walki sztafety lekkoatletyczne klubów wileńskich. Zbiórka zawodników odbędzie się o godz. 12 w pawilonie targów północnych.

Start mieści się w głównej alei ogrodu Bernardyńskiego.

Zainteresowanie srodowym biegiem b. duże.

Strzelanie na Odznakę Strzelecką. Staraniem Komendy P. W. Wilno—Miasto 1 w dniu 3 maja

kiem młodości i brakiem wszelkiej sztuczności i „roboty”, że ręce mimowolnie składały się do gorącego oklasku.

Daczyński wyborym humorem i pomysłami jak i grą pełną temperamentu nadbrał to, czego mu nie dostaje w warunkach na lekkości i zwycięskiego amanta a predestynuje do typów charakterystycznych, tworząc w Mariu przemila postać typowego lekko-

Doskonały w roli i sylwetce zadowolonego ze swego losu chłopca, „Lola”, pechowca w bojach miłosnych p. Dejunowicz, zasługuje na specjalne wyróżnienie, specjalne też zbiera oklaski. Zdolny to i zawsze sumienny aktor.

Dopelniali dobrej obsady pp. Biernacka — wytworna, szukająca przygód Helena, Paszkowska — Emma, Braunowa — Kwiciarka, Rychłowska — Matka Róża, Carlo — Pościelowski (mógłby p. Pościelowski dublować Maria — ma humor i temperament), Elwiski i Martyka jako studenci.

Nazwisko naszej gwiazdy filmowej na afiszu zapelnilo na premierze widownie do ostatniego miejsca.

P. Makojnik dobrze wyczuł nastrój młodości i włoskiego nieba w pełnym słońca wnętrzu pokoju studenta.

1933 r. od godziny 8 rano do godziny 2 po poł. na strzelnicę Pióromont odbędzie się strzelanie na Odznakę Strzelecką III-ej, II-ej i I-ej klasy.

Warunki: Odległość 50 m. Klasa III — 3 próbn plus 10 seria — wymagane minimum: 75 pkt. na 100 mozl.; klasa II — 3 próbn plus 10 seria — wymagane minimum: 85 pkt. na 100 mozl.; klasa I-sza — 3 próbn plus 2 serie po 10 strzałów, wymagane minimum: 180 pkt. na 200 możliwych.

Amunicja własna, lub do nabycia na strzelnicy.

Uzyskana Odznaka Strzelecka daje równocześnie możność do nieodbijania strzała w konkurencjach do P. O. S.

Walne zebranie klubu sportowego Z. M. R. i P.

odbędzie się w dniu 4 maja r. b. o godz. 6 w. w lokalu Zrzeszenia, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8—23.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Ostrożność nie zawadzi.

Dwaj urzędnicy sowieccy, Szapszelewicz i Cyperowicz przechadzają się w Moskwie.

— Słyszysz wydale nową książkę u burżujów?

— Szał — odpowiada kompan. Chwila milczenia. Jednakże Szapszelewicz nie rezygnuje z rozmowy.

— To może ty nie wiesz, że Czerzina znalazł w przeszłym tygodniu na ulicy? Był zupełnie pijany.

— Sza, sza! — krzyczy Cyperowicz — ja nie o tem nie wiem.

— No, to ja tobie powiem, że Bucharin...

Cyperowicz wybuchł:

— Halt a pisk! Ja nie chcę o tem słyszeć.

— Dlaczego ty nie chcesz słyszeć?

— Przecież tu jest pusto, nikogo niema.

— Tu jest pusto! Ale skąd ty możesz wiedzieć, czy jeden z nas nie należy do G. P. U?

Pilawa.

Dzisiaj w „Rewji“ John Barrymore JAKO WILK MORSKI w arcyfilmie MOBY DICK.

CASINO Dziś! Król komików! Ulubieniec i władca tłumów Vlasta Burian Wesoły Karawaniarz

Dzisiaj Rekoradowy Przebieg Polski 1933 r., uznany za najlepszy w biegl. sezonie JEGO EKSCYLENCJA SUBJEKT — Eug. BODO, K. TOM, INA BENITA, M. Cwiklińska i inni. Reż. M. Waszyński.

PAN OSTATNIE DNI! Cała Warszawa i Wilno Każdemu Wolno Kochać

Mieszkania i pokoje POKÓJ do wynajęcia tanio. Ul. Kościuski 14, m. 10, od 1—4. 600—1

— Z czego to wnosisz? — Ano oblicuje mi elagle, iż odda mi 70 złotych.

LEKARZE. Dr. WOLODZKO ORDYNATOR SZPITALA SAWICZ CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE

Dr. Blumowicz CHOR. WENERYCZNE, skóra i moczopłowa, ul. WIELKA 21, tel: 921. od 9—1 i 3—4.

AKUSZERKI AKUSZERKA M. BRZEZINA

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA

DOM z ogrodem przy ul. ANTOKOLSKIEJ Nr 108 w wysokim stopniu nadający się na pensjonat do wynajęcia.

PROSZEK KOGUTEK BÓL GŁOWY

ZGUBY Zgubiono ks wojskową wydaną przez PKU—Świeciany na imię Wacława z Pachaiko, zamieszkałego w ul. Weluny, do Baranowicz. Warunki gminy Rymaszyn u. s. c.

Zgubiony numer roweru (karla rowerowa Nr. 414) wydany na imię Marji Andrunowej u. s. c.

Poszukuję pracownice restauracyjnej kucharki i moralnie się prowadzącej kelnerki na wyjazd do Baranowicz. Warunki omówienia w hotelu „Wanecja” od g. 8 do 12, dn. 2 i 3 maja. 617

Poszukuję posady gospodyn—kucharki. Mogę prowadzić samodzielnie kuchnię i gospodarstwo. Posiadam rekomendacje. Zarzeczce 20 m. 18. 609—4

Młoda panienka z ukończoną V kl Gimn. poszukuje posady do dzieł (umie robotki ręczne). Laskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil” pod „Młoda” gr2

Kupno Sprzedaż

SERY Litewskie pełnotłuste oraz wielki wybór inny h. Poleca B-H. BANEL i S-ka Wilno, ul Mickiewicza 23, tel. 8 49.

RÓZNE To! potrzebny niezwłocznie sproszkowany suchy. Zgłoszenia Biuro budowy Mickiewicza 33-a. 613—1

ANASTAZIA DREWNOWSKA. 74) DWIE POKUSY. Pani Barbara stąpiła na wosk i darowała mu w sercu, że wybrał Dankę nie jej córkę. Ostatecznie to dużo znaczyło, że miała się spokrewnić z takim „panem”. Dziwiła się naprawdę jego gustowi, ale sama nie zdawała sobie sprawy, że Danką już rosła w jej oczach.

— Niech mamusia ze mną idzie. Ciocia się pyta, czy... I wyciągnęła ją na korytarz. W jadalni grzmiął tymczasem tubalny głos gospodarza: — Kochany sąsiedzie, przyjacielu, i daj Boże, jak najprędzej, krewniaku... — Czego chcesz? — zapytała z irytacją pani Barb. — Co on sobie pomyśli, jak ja wychowałam dzieci! Elegancka panienka nie powinna... — Mamusiu, dowiedziałam się czegoś przyjemnego i chciałam zaraz mamusi powiedzieć. Rozmawiałam ze stangretem Szarzyńskiego i... — Mów tylko przedko — przerwała matka, już zaintrygowana. — Mamusiu, tego pana Szarzyńskiego to my nie mamy wcale co żałować. On wcale nie jest bogaty. On ma tylko Piuronowo. — E, bajki. Ciumska coś przebąkiwała, ale to plotkarka że trudno jej wierzyć. Nie wiem, czy choć raz, sprawdziło się to co ona puściła wśród ludzi. — Mamusiu, to święta prawda. Gospodyni pana Szarzyńskiego, Romanowa, opowiadała stangretowi. Pan Szarzyński miał narzeczoną mamusiu, chociaż trzymał to w tajemnicy i, nie wiem, jak to może być ale ona jest bogata, a on nie. Do niej należy Zalesie, Polanka... — Dowiem się — przerwała pani Barbara, jakby z westchnieniem ulgi. — Dobrze, że on nie jest bogaty. Dla Danki dobrze. Jezu jakby ona się

wynosiła. — Ja napewno wyjdę zamąż dziesięć razy lepiej — wyszłosiła z przekonaniem Anulka. — Nie rozumiem, jak mi się mógł podobać... Ciesz się, że ta poczciwa ciocia znalazła wreszcie męża... ROZDZIAŁ XXXVI. Państwo Szarzyńscy wrócili z podróży posłubnej do Italji, gdzie, jak przewidział Krzysztof, Danką przysła do siebie po wszystkich wstrząsaniach i zmartwień i tak wyładniała, że zaczęła uchodzić za skończoną piękność. Ale w domu czekała ich przykra niespodzianka. Krzysztof, przejrawszy pocztę z paru ostatnich dni, wszedł do pokoju żony z dużą, urzędową kopertą w rękę i zmienioną twarzą. — Kochanie — rzekł, uprzędzając jej pytanie — omja eks-narzeczoną wytacza mi proces... Uważa, że nie oddałem jej wszystkiego co jej się należało i chce mi zabrać — eszty, to znaczy Piuronowo. Danką milezała. Chciała zapytać, czy pretensje mściwej panny mogły być uzasadnione i nie przeszło jej to przez gardło. Krzysztof zgadł jej myśli. — Ona nie ma do Piuronowa najmniejszego prawa. Nie skrzywdziłem jej ani o grosz. Raczej oddałem więcej niż się mogło należeć. Okropna dziewczyna. O coś podobnego jej nie posiadałem. Krótko mówiąc, chciałyby mnie pozbawić dachu nad głową. Mściwa furja! Ale będzie ją to kosztowało niemało. Nic nie wskóra żadnym kręctwem. Ja martwię się tylko że ta sprawa będzie miała rozgłos. Wyciągną

na wierzach różne rzeczy, które mnie... ze względu na... Nie dokończył. Danką uściśnięta mu w milczeniu rękę. — Jutro pojedę do Warszawy, do adwokata. Wiesz, jedź ze mną. Proponowałbym nawet, żebyśmy tam zostali dłuższy czas. Chciałbym oszczędzić przykrości tobie i sobie... Pojechali do Warszawy nie zahaczając wcale o Zakliczyn. Wiesz o procesie rozniosta się po okolicy niespodziewanie przedko i wywołała wśród miejscowego towarzystwa niebywałą sensację. Pani Barbara zwłaszcza nie posiadała się ze złościwej uciechy. — Ma — mówiła triumfująco. — Zrobiła partję. Teraz co? Szarzyński pojedzie na rządce. Jasnie państwo! — Mamusiu, pan Józef odchodzi, to moglibyśmy go przyjąć — zaproponowała Anulka. — Mielibyśmy eleganckiego rządce... Służkowi potraktowała tę propozycję napół serio. — Z żoną? U nas jest miejsce tylko na kawalera. — Ale i ciocia by się przydała. Nie mamy dobrej gospodyni i ciocia tak słicznie szyje... Byłby dobry uczynek mamusiu... (c. d. n.)